

Niektóre obrzędy u słowian na Rusi-Ukrainie

Małżeństwo

W najdawniejszych czasach małżeństwo u słowian miało formę wykradania dziewczyny: chłopiec napadał na dom dziewczyny i brał ją siłą albo wykradał potajemnie używając podstęp. Czasami takie porwanie było uzgodnione z dziewczyną. Często młodzież zbierała się na wieczernicach w polu między dwoma wsiami i tam dogadywali się w różnych sprawach. Najstarsze kroniki tak o tym piszą; „Derewlanie żyli jak zwierzęta, zabijali jeden drugiego, jedli wszystko nieczyste, ślubów u nich nie było, ale wykradali dziewczyny z nad wody. Radymicze, Wiatycze, Sywerianie ten sam obyczaj mieli: żyli w lesie jak zwierzęta, jedli wszystko nieczyste, nie znali wstydu przed rodzicami i niewiastami, ślubów u nich nie było, tylko zabawy między wioskami; schodzili się na zabawy, tańce, śpiewy i tutaj wykradali sobie kobiety; mieli po dwie, po trzy żony”. Ślady tego dawnego porwania zachowały się jeszcze do teraz w niektórych regionach, w weselnych obrzędach wyprawa młodego po dziewczynę ma wygląd wyprawy wojennej. Bojarzy młodego napadają na rodzinę dziewczyny, otaczają chatę dookoła. Dziewczyna nie poddaje się, rodzina broni się i po czasie zaczynają się dogadywać.

Duchowieństwo radykalnie ostro sprzeciwiało się wykradaniu, także książęta za wykradanie nakładali wysokie kary: kiedy ktoś wykradł córkę bojara (rycerza), płacił dziewczynie 5 hrywien złota za zniesławienie i drugie tyle na cerkiew; za biedniejszą dziewczynę była jedna hrywna złota. W niektórych regionach ten zwyczaj zachował się jeszcze długo.

U plemion z wyższą kulturą była inna forma ślubów – przez wykupywanie. Polanie mieli obyczaj cichy i spokojny, znali wstyd przed niewiastami, siostrami, matkami i mieli ślubne obyczaje: kawaler nie szedł siłą po dziewczynę, ale przyprowadzali ją wieczorem do chłopaka, a drugiego dnia przynosili do rodziców dziewczyny to, co za nią dawali. O ślubie młody dogadywał się z rodzicami dziewczyny i dawał za nią opłatę, wiano. Ten zwyczaj znany jest z książęcych czasów: „Włodzimierz Wielki jak żenił się z księżną Anną to oddał za nią Korsuń na Krymie; Książę Jarosław oddał swoją siostrę za polskiego księcia Kazimierza i dostał za nią wiano w postaci ośmiuset ukraińskich niewolników. Jak wyglądał weselny obrzęd z książęcych czasów dużo nie wiemy. Możemy domyślać się, że był on bardziej różnorodny i malowniczy od dzisiejszego. Każdy obrzęd miał wtedy swoje realne znaczenie i był zrozumiały dla wszystkich.

Dużą rolę w weselnym procesie odgrywali swatowie. Nawet dawniej wesele nazywane było swat`bą (swataniem). Swatowie zaczynali całą procedurę (wraz z wyznaczaniem wysokości wiana) i doprowadzali do finału, czyli do ślubu.

Zaręczyny mają nazwę od tego, że młody brał za rękę dziewczynę do siebie. Na Rusi-Ukrainie ślub nazywali wieńczeniem – to cerkiewny obrzęd przystrajania młodych wieńcami a ten obrzęd oznaczał koronację czyli przekazanie władzy pochodzącej od Boga. Owa władza to władza męża do żony i żony do męża. Ten obrzęd pochodzi z czasów książęcych i często parę młodych nazywano księciem i księżną.

Po ślubie przyprowadzali młodych do domu. W domu żona miała obowiązek zdjąć mężowi buty z nóg. Ten staroświecki zwyczaj oznaczał, że żona zobowiązuje się być posłuszna we wszystkim mężowi.

Wesele odbywało się przy udziale orkiestry , ze śpiewami i tańcami. Jeden mnich XI w. z żalem pisze , że na weselach słyhać było bębny , fujarki i inne diabelskie dziwa. Inny duchowny opowiada o klaskaniu rękami i tańcach. Weselne obrzędy były istotą małżeństwa a cerkiewny sakrament był tylko dopełnieniem wesela. Kijowski metropolita Iwan w XI w. w swoim nauczaniu mówi: „Prości ludzie nie idą na błogosławieństwo i sakrament , tylko bojarzy i książęta biorą ślub w cerkwi. Prości ludzie biorą swoje żony z muzykantami z tańcami i klaskaniem”.

Pogrzeby

Z dawien dawna u słowian były dwa rodzaje pogrzebów : albo spalali nieboszczyka na ognisku , albo grzebali w ziemi. Dawny obrzęd palenia zachował się dłużej tylko w regionach o niskiej kulturze. Latopis z XI w. opisuje go tak : „Jak ktoś umarł , odprawiono nad nim rytuał , później wycinali wielką kłodę i kładli umarłego na kłodzie i podpalali ją. Następnie zbierali wszystkie kości do naczynia i stawiali to naczynie przy drodze na słupie”.Najczęściej grzebano zmarłych w ziemi. O obrzędzie wypominek kronikarz opowiada dokładniej przy okazji wojny księżnej Olgi z Derewlanami .Olga nakazuje im tak : „Już idę do was , przygotujcie dużo miodu w mieście , w którym zabiliście mojego męża Igora , popłaczę nad grobem i oddam swojemu mężowi cześć”.Oni jak to usłyszeli , zwieźli dużo miodu i zgotowały go. Olga wzięła niewielki oddział swego wojska i przybyła do grobu męża swego. Długo płakała po swoim mężu i nakazała ludziom wysypać wysoką mogiłę. Wszyscy zebrani zaczęli pić przygotowany miód.

W chrześcijańskich czasach dawne zwyczaje przemieszały się z nowymi. Ten , kto przeczuwał bliską śmierć , robił testament i rozdawał majątek rodzinie , czasami cerkwi , klasztorom i biednym. Halicki książę Jarosław , przed swoją śmiercią zwołał na swój dwór bojarów , duchowieństwo , wszystkich ubogich , mocnych i słabych , gościł ich trzy dni i nakazał rozdawać wszelkie drogocenne rzeczy. Przez trzy dni rozdawali i nie mogli wszystkiego rozdać.

Był także zwyczaj , że przed śmiercią ludzie wstępowali do klasztoru , nawet i książęta. Ciało zmarłego obmywali i ubierali. Ciało księcia zawijano w drogocenny aksamitny materiał. Obok zmarłego zapalali świece. Obok ciała księcia stawiano dzidę i zbroję. Służący chodzili w czarnych odzieniach. Do grobu wieźli zmarłego za starym zwyczajem na saniach , nawet jak było lato .Z tym wiązało się powiedzenie „siedzieć na saniach” co oznaczało - być blisko śmierci , być blisko grobu. Jak był duży pogrzeb księcia to szło duchowieństwo , mnisi ze świecami i śpiewali pieśni. Za zmarłym księciem szło wojsko niosąc zbroję , prowadzili książęce konie. Żona ,dzieci księcia i rodzina opłakiwali jego śmierć. Często wojsko i bojarzy głosili (płacząc mówili) : „Dobrze byłoby nam z tobą umrzeć panie , który dałeś taką swobodę oswobodziwszy nas od wszelkich krzywd; teraz panie już więcej nie możemy ciebie oglądać , już zaszło słońce nasze , zostaliśmy wszyscy biednymi sierotami”.

Zmarłego kładli w drewnianej trumnie i grób zasypywali. Rodzina niekiedy odwiedzała mogiłę i zapalała świece na znak pamięci o zmarłym.

ks.mgr Roman Malinowski

Opracowanie w oparciu o kroniki *Powieść minionych lat i inne zapiski mnichów peczerskich (Pateryk)*